Rys Historyczny

Serokomla jest dużą wsią gminną, położoną nad rzeką Czarną, przy trakcie wiodącym z Łukowa do Kocka. Brak jest źródeł historycznych na temat najstarszych śladów osadnictwa w Serokomli. K. Rymut (1987) w pracy "Nazwy miast polskich" podaje, że nazwa Serokomla znana jest od XIV wieku. W latach 1346 - 1358 była to Syrokomla, później Srokomla - zanik litery "y". Od XVI wieku ustaliła się obecna nazwa Serokomli, która powstała po przejściu "yr" - w "er" zgodnie z historycznym rozwojem tej grupy zgłoskowej. Osada nazwę otrzymała od herbu Piotra Kijeńskiego, sędziego Ziemi Lubelskiej, który założył Serokomlę, jako miasto na "surowym korzeniu" na gruncie wsi Hordziesz (łączącej się z Serokomla). Pierwotnym herbem była "Syrokomla" tj. łękawica z krzyżem czyli herb Awadaniec z krzyżem. Sławomir Kolumna Wysocki w artykule "Raczej Syrokomla" zamieszczonym w piśmie, informacyjnym "Wieści z Mazowsza Małego" podaje, że "według legendy herb ten zawdzięczamy rycerzowi polskiemu o imieniu Syrokomla i pieczętującemu się Awadańcem (Abdan-kiem). Zwyciężył on w pojedynku pogańskiego Prusa, który lżył Polaków i wiarę chrześcijańską. Nowy element w herbie - krzyż - miał symbolizować

obrońcę ukrzyżowanego Boga "_____ W roku 1847 dla celów urzędowych miejscowość otrzymała inny herb. | Była to "arabeska" o trzech kwiatach z ptakiem siedzącym u góry. Pan Mieczysław Wojecki w artykule "Serokomla herbem przypieczętowana" zamieszczonym we wspomnianym już piśmie informacyjnym "Wieści z Mazowsza Małego" podaje "z braku innych -wiarygodnych źródeł właśnie ten herb trzeba uważać za obowiązujący. Czarny ptak, czerwone kwiaty, zielona arabeska i to wszystko na srebrnym tle. W Albumie z roku 1847 podaje się, że tło było zielone, ale ze względów heraldycznych nie jest ono stosowane ". Piotr Kijeński uzyskał 22 VI 1537 roku zezwolenie króla na lokację miasta z dwoma jarmarkami w maju na św. Stanisława i na jesieni oraz targ tygodniowy w soboty. 25 VI 1537 r. Piotr Kijeński na podstawie zgody królewskiej wystawił akt lokacji Serokomli, w którym zawarł wszystkie szczegóły towarzyszące procesowi zakładania miasta. Serokomla zajmowała powierzchnię kilkakrotnie większą od obecnej i była wysunięta bardziej w kierunku południowo-zachodnim.W roku 1545 Piotr Kijeński ufundował parafię w Serokomli i nadał jej plebanowi sadzawki położone w Serokomli i we wsi Hordzież. Pod koniec XVI wieku miasto wraz z okolicznymi terenami zostało wykupione przez Firlejów i weszło w skład ich rozległego latyfundium. Rozwój Serokomli zahamowały wojny połowy XVII wieku. W roku 1775 nabył Serokomlę w drodze dziedziczenia Ignacy Scipio del - Campo, podstoli Wielkiego Księstwa Litewskiego za zgodą Sejmu. Był to dobry gospodarz: w pobliskiej wsi Hordzież za rzeką Motwicą (dzisiejsza nazwa Grabówka)wystawił piękny pałac, założył ogród. W Serokomli zaś wybudował drewniany kościół. Miejscowość rozwijała się gospodarczo. Po bankructwie Scipionów w XIX wieku Serokomla przeszła w ręce L. Estreichera. Pałac popadł w ruinę i został w znacznej części rozebrany. Nastąpił upadek Serokomli, do którego głownie przyczyniły się wojny ze Szwecją oraz spory mieszczan z dziedzicami i właścicielami tych dóbr. Mieszczanie odmówili świadczeń na rzecz dziedziców i w związku z tym zostali zaskarżeni do sądu asesorskiego. Wdowa dziedzicząca włości po Ignacym Scipionje swoje pretensje uzasadniała tym, że miasto jako prywatne, nie podlega zasadom zawartym w Konstytucji 3 Maja. Konstytucja ta dawała szereg przywilejów m.in. mieszczanom. Śladem przeszłości miejskiej Serokomli jest dobrze jeszcze czytelny układ urbanistyczny z dużym rynkiem i otaczającymi go domami.

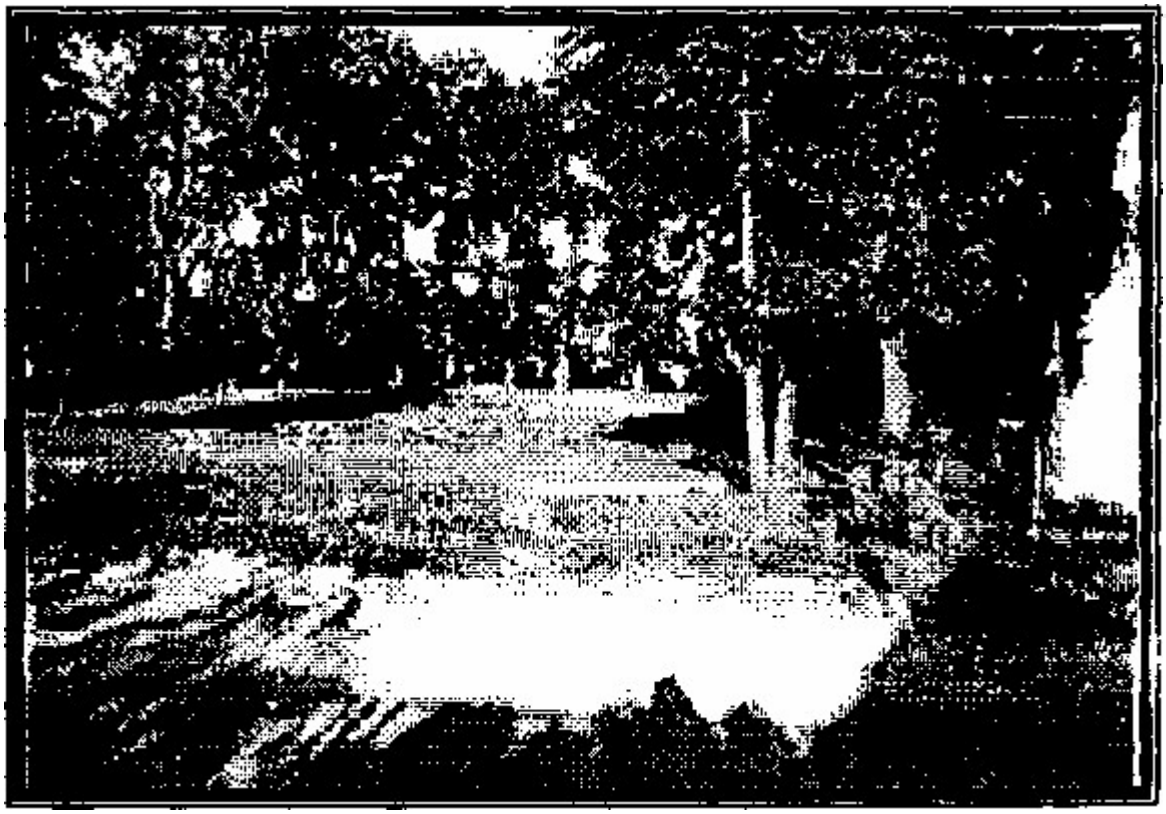

Fotografia 1. Rynek w Serokomli

Inne ciekawostki z historii Serokomli:

W nocy z 6 na 7 maja 1809 roku u miejskiego proboszcza Iwanowskiego i dziedziców państwa Scipionów zatrzymał się oddział płk Berka Joselewicza, którego zadaniem było wypędzenie z tych terenów wojsk austriackich. Rankiem 7 maja oddział wyruszył do Kocka, gdzie stoczył bitwę z Austriakami. W bitwie tej poległ bohatersko Berek Joselewicz. Do roku 1819 Serokomla należała do Scipionów, a po ich ruinie majątkowej przeszła w ręce L. Estreichera, następnie Markowskich i Kowalskich. W roku 1831 w Serokomli rozlokowała się duża część 13 pułku grenadierów gen. Andrychiewicza oraz 15 pułku piechoty gen. Woronieckiego przygotowując się do bitwy wojsk powstańczych z carskimi pod Łysobykami (obecnie Jeziorzany) i Budziskami. W roku 1869 na terenie gminy Serokomla założono 4 kolonie niemieckie w Józefowie, w Bronisławowie, w Leonardowie i na Bielanach. W latach 1869 - 1870 Serokomli odebrano prawa miejskie za udział ludności w powstaniu styczniowym. Mieszkańcy Hordzieży i Serokomli aresztowani i ukarani przez władze carskie za udział (lub pomaganie powstańcom) 1863 roku . Józef Barankiewicz - mieszczanin ekonom ze wsi Hordzież 1. 44, katolik, żo-, naty, ojciec czworga dzieci. Aresztowany 24 II 1864 za kontakty z powstańcami, od 3 III przebywał w siedleckim wiezieniu, 6 V 1864 r. zwolniony z aresztu i odesłany do naczelnika wojennego siedleckiego powiatu w celu odesłania na miejsce zamieszkania. Gruszecki Henryk - mieszczanin z Serokomli 1. 22, kawaler, katolik, nie ma majątku. Aresztowany pod Wolą Gułowską 8 III 1864 za przynależność do partii Lelewela Ćwieka. W więzieniu od 21 V 1864. Skazany na katorgę w twierdzach Syberii na 10 lat. 7 XII odesłany do Warszawy. Kwiatkowska Felicja - szlachcianka z Serokomli, katoliczka, panna. aresztowana 4 VI 1864 za uczestnictwo w powstaniu. Posłała pismo do bandy, w którym przestrzegała Brzóskę o zbliżaniu się wojsk rosyjskich. W więzieniu od 20 VI1864. 30 XI 1864 wypuszczona na wolność. Kwiatkowski Julian - szlachcic z Serokomli, 1. 26, katolik, kawaler, majątku nie miał. Aresztowany w Serokomli 5 IV 1864. Oskarżony o pełnienie "funkcji agenta rewolucjonistów". W wiezieniu od 28 IV 1864; l II 1865 skazany na osiedlenie na Syberii. 17 II odesłany do Warszawa. Kwiatkowski Maciej - burmistrz, miasta Serokomla, 1. 62, katolik, ojciec dwojga dzieci, majątku nie miał. Aresztowany w Serokomli 3 V 1864 za uczestnictwo w powstaniu. W więzieniu od 9 maja 1864. 8 lutego 1865 podjęto decyzję o po-zbawieniu go funkcji burmistrza. 15 lutego wydano polecenie aby ową decyzję wypełni. Rżepczyńska Felicja - szlachcianka, wylegitymowana w Serokomli, 1. 32, aresztowana w Serokomli 11 II 1864 za zbieranie pieniężnych składek dla band. W więzieniu od 3 III, 10 IV zwolniona. Rżepczyński Jan - szlachcic, wylegitymowany w Serokomli, I. 38. Posiadał dom i ziemię. Aresztowany 11 II 1864 w Serokomli. Oskarżony o pełnienie funkcji rewolucyjnego naczelnika Serokomli. W więzieniu od 3 III 1864, 13 II 1865 skazany na dwa miesiące twierdzy Nowogeorgijewskiej, odesłany do twierdzy. (R-5) Wróblewaflu Tomasz - mieszczanin z Serokomli, 1. 24, katolik, żonaty, ojciec dwojga dzieci, majątku nie posiadał. Aresztowany w Radzyniu 17 IV 1864 za należenie do "bandy" Krysińskiego. W więzieniu od 8 maja. 13 lutego 1865 skazany na dwa lata aresztańskich robót. 17 lutego odesłany do Warszawy. (W - 54) Zawadriii Władysław - szlachcic z Serokomli, 1. 28, katolik, żonaty, ojciec jednego syna, majątku nie posiadał. Aresztowany w Serokomli 11 lutego 1864 za to, że był pomocnikiem "naczelnika" powiatu. W więzieniu od 3 marca 1864. 14 lipca odesłany do miejsca zamieszkania. Wachniak Józef- chłop z Serokomli, 1. 52, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, majątku nie posiadał. Aresztowany we wsi Hordzież 11 lutego 1864 za uczestnictwo w napadzie na Łaskarzew w pierwszą noc powstania. W wiezieniu od 9 kwietnia. 7 września 1864 skazany na roboty w głąb Rosji. 14

sierpnia wysłany do Warszawy. Stawicki Jan - mieszczanin z Serokomli, 1. 26, majątku nie miał. Zabrany 27 marca 1864 z bandy buntowników. W więzieniu od 9 kwietnia 1864. l maja zwolniony . Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Siedlcach, zespól akt Naczelnika Siedleckiego Wojennego Oddziału. W roku 1875 umierają właściciele Serokomli, Łukasz i Honorata Kowalscy. W Serokomli głośnym echem odbiły się walki proletariatu w rewolucji 1905 roku. 5 i 8 maja 1905 r. miały miejsce wielokrotne i o dużym nasileniu wystąpienia antycarskie. W październiku 1939 roku Serokomla była jednym z głównych miejsc koncentracji i areną działań Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie" generała Franciszka Kleeberga. Właśnie pod Serokomla padły pierwsze strzały w tej ostatniej bitwie kampanii wrześniowej. Dnia l października 1939 roku po wykonaniu rozkazów o przemieszczeniu wojsk SGO "Polesie" - polskie oddziały znalazły się w rejonie Kocka. Podlaska Brygada Kawalerii dotarła w rejon wsi Budki - Radoryż - Wróblina, 60 Dywizja Piechoty z nad rzeki Bystrzyca podjęła marsz przez Adamów i Gułów do lasów koło Hordzieżki. 50 Dywizja Piechoty obsadziła Kock oraz wsie Talczyn, Annopol i Po-smugi. Brygada Kawalerii "Zaza" stanęła w rejonie Serokomli i Józefowa oraz Talczyna i Wólki. Niemiecki generał Otto wysyła w tymże czasie patrol rozpoznawczy z Dęblina do Radzymina. Około godziny 12 doszło do pierwszego starcia z Niemcami. Patrol 2 pułku ułanów, którym dowodził kpr. Mierzejewski rozbił na drodze do Radzymina (3,5 km za Kockiem) 3 samochody pancerne. Był to zwiad 13 niemieckiej Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej, którym dowodził kpt. Lomke. Nadciągnęły główne siły generała Otto i było już wiadome, że starcie jest nieuniknione. W dniu 2 października 1939 r. o świcie do Serokomli dotarła brygada ułanów "Plis" płk-a Kazimierza Plisowskiego. Wieś obsadził 10 pułk ułanów litewskich ppłk-a Kazimierza Buslera. Zatrzymany on został w stanie półalarmu, a w pełnej gotowości bojowej pozostał 3 szwadron rotm. Ludwika Mościckiego. Około godziny 8 konny patrol wysłany pod Poznań i Charlejów zauważył niemieckich motocyklistów. Około godziny 10 żołnierze rotm. Mościckiego zauważyli na skraju lasu od strony Poznania niemiecką piechotę i sześć pancerek. Wysłano artylerię konną brygady. Salwy artyleryjskie trafiły w dwa samochody pancerne i wtedy pozostałe wozy szybko zawróciły, ale nie ustąpiła piechota, która artylerią zaczęła podchodzić pod Serokomlę. Rozpoczął się ostrzał polskich pozycji. Przewaga Niemców była wyraźna. Wtedy od strony Kocka nadjechała reszta dywizjonu 5 pułku ułanów zasławskich mjra Bronisława Korpalskiego, (w Serokomli znajdował się jeden szwadron dywizjonu). Rozpoczęła się walka. Oficer niemiecki nakazał odwrót: nie mogli strzelać, gdyż raziliby własnych żołnierzy. Ułani dopadli uciekających Niemców: wzięli 82 jeńców, w tym oficera. Mimo dotkliwej porażki dowódca 33 pułku hitlerowskiego nie zrezygnował z planu opanowania Serokomli. Ostrzeliwała ją niemiecka artyleria, niektóre zabudowania płonęły, 2 i 3 batalion hitlerowskiego pułku został podwieziony samochodami z Charlejowa pod Leonardów, by lasem oskrzydlić od zachodu polskie pozycje. Dowódca brygady postanowił uprzedzić uderzenia wroga i wziąć go w dwa ognie. Obrona Serokomli została wzmocniona 11 szwadronem pionierów. 3 szwadron rtm. Mościckiego miał odrzucić nieprzyjaciela z lasu na zachód od Serokomli. 3 szwadron rtm. Mariana Cyngotta zaatakował od strony Bielan. Rtm. Cyngott opanował skraj lasu, zlikwidował stanowiska broni maszynowej przeciwnika. Osłabienie to wykorzystał szwadron rtm. Mościckiego i też wdarł się do lasu. Ścigający Niemców szwadron rtm. Cyngotta oderwał się na znaczna odległość od pozostałych sił pułku i w pewnym momencie został okrążony w rzadkim lesie. Ułani przeszli do obrony okrężnej. Niemcy skierowali na nich silny ogień. W pewnej chwili granat wroga trafił w stanowisko jednego 7 trzech cekaemów i tam wdarli się Niemcy. Rtm. Cyngott sam uruchomił cekaem i zamknął drogę nacierającym. Sam został śmiertelnie ugodzony. Łączne straty polskie wyniosły ok. 200 żołnierzy. Mimo znacznej przewagi ogniowej wróg został zatrzymany na całej linii. Zadano mu dotkliwe ciosy i załamano plany opanowania Serokomli. Tak minął l dzień bitwy. Następnie przygotowano dalsze plany działań. Walki toczyły się głównie w rejonie Kocka, Poznania, Charlejowa, Adamowa, Woli Burzeckiej, Hordzieżki i Woli Gułowskiej. W niedługim czasie ostatnim regularnym oddziałom wojsk polskich zaczęło brakować amunicji, zwłaszcza artyleryjskiej. To właśnie zdecydowało o tym, że gen. Kleeberg podjął decyzję o zaprzestaniu dalszej walki, chociaż nie wszyscy dowódcy, oficerowie i podoficerowie w pierwszym momencie chcieli się z tym pogodzić. W Hordzieżce o godzinie 19.30 5 października 1939 roku generał Kleeberg wydaje swój, słynny dziś, ostatni rozkaz, kończący się jakże pięknymi słowami "Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie ". Około godziny 20.40 wysłano pierwszym parlamentariuszy, by ustalili z niemieckim dowództwem warunki kapitulacji. Gdy pertraktacje przeciągały się ze względu na wagę sprawy gen. Kleeberg osobiście udał się na stanowisko dowodzenia 13 DP Zmot. w Serokomli. Około godziny 2.00 6 października 1939 roku przybył z płk Łapickim do budynku szkoły, gdzie z gen. Otto i oficerem rozpoznawczym jego sztabu,ppłk dypl. Fangohrem, ustalili warunki złożenia broni. Około godziny 10 oddziały SGO "Polesie" rozpoczęły składanie broni w wyznaczonych punktach. Do niewoli dostało się 1255 oficerów, w tym czterech generałów: Franciszek Kleeberg, Czesław Młot - Fijałkowski, Ludwik Kmi-cic - Skrzynecki i Zygmunt Podhorski oraz 15605 żołnierzy. Na miejscowym cmentarzu w Serokomli znajduje się kwatera żołnierzy SGO "Polesie", w której spoczywa 42 żołnierzy, w tym rtm. Marian T. Cyngott, dowódca 3 szwadronu 2 pułku ułanów.

Fotografia 2. Mogiły poległych żołnierzy SGO Polesie ". Cmentarz w Serokomli

Na cmentarzu znajduje się również zbiorowa mogiła i pomnik ku czci ofiar hitlerowskiej egzekucji w Józefowie. Józefów Duży wpisany został po II wojnie światowej do rejestru miejsc pamięci narodowej i martyrologii Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej. To tu 14 kwietnia 1940 roku doszło do pierwszej na Podlasiu masowej akcji terrorystycznej, w wyniku której śmierć poniosło 217 osób. Mordu tego dokonano w odwet za zamordowanie na tle rabunkowym przez pospolitych bandytów rodziny kolonisty niemieckiego Adolfa Kasnera. Władze niemieckie zamiast wszcząć śledztwo i ująć sprawców napadu wykorzystały ten wypadek do wcielenia w życie straszliwego terroru, stosując metodę zbiorowej odpowiedzialności. Po odkryciu tego straszliwego mordu powiadomiono natomiast placówkę żandarmerii w Kocku i gestapo w Lublinie. Ludność wsi z ogromnym niepokojem oczekiwała dalszego rozwoju wydarzeń, bano się represji, ale nikt nie przypuszczał, że Niemcy zastosują tak straszliwy terror. 14 kwietnia (była to niedziela) około południa do Józefowa przybyły uzbrojone oddziały żandarmerii, SS i gestapo, a także grupy samoobrony rekrutujące się z kolonistów niemieckich. Zaczęto zwozić i spędzać na plac kaźni (przed domem Kasnera) ludzi wywlekanych z domów w Józefowie i okolicznych wsiach. Sołtysi z gminy Serokomla wraz z wójtem z Józefowa Reinhardem Tew-sem wracali z odprawy wójtów i sołtysów z Łukowa. Postanowili tam pojechać. Sołtysów wkrótce rozstrzelano. Żandarmi i gestapo zorganizowani w grupy 3-5 osobowe zwozili i spędzali grupy ludzi ze wsi: Bronisławów, Hordzież, Nowinki, Serokomla, Wólka Serokomlska i Zakępie na plac egzekucji. Były wśród nich kobiety i dzieci. Na rozkaz jednego z oficerów (mówiącego po polsku) zwolniono dzieci do lat 14 i kobiety. Wróciły do domów. Zwolniono także księdza i organistę z Serokomli dzięki wstawiennictwu Niemki, Leokadii Librenc. Zapadał zmrok, gdy plac egzekucji wypełnił się 'ludźmi. Niemcy ustawili karabiny maszynowe i reflektory. Padła pierwsza seria z broni maszynowej do pierwszego szeregu ofiar. Powstało wielkie zamieszanie, wśród Niemców nastąpiła dezorganizacja. Ten moment wykorzystali niektórzy do ucieczki. Do czasu zakończenia rozstrzeliwań udało się uciec 47 osobom. Przed zakończeniem egzekucji zostawili 15 osób do kopania rowu, do którego złożono zwłoki pomordowanych. Zbiorowy ten grób wykopano na polu Władysława Piątasa. Cały czas palono ogniska, a w nich gorsze ubrania pomordowanych, a lepsze Niemcy zabierali i dzielili między siebie. Ludzi, którzy kopali grób też rozstrzelano. Następnie zbiorową mogiłę, plac egzekucji i drogę dojazdową

pobronowano końmi, aby zatrzeć ślady. W miejscu tym, w Józefowie, znajdują się symbole męczeństwa: krzyż i pomnik przedstawiający postać kobiety bolejącej, gdyż rodziny pomordowanych dołożyły wszelkich starań, by miejsce to upamiętnić. W 16 lat od chwili masowej kaźni, tj, 19 kwietnia 1956 roku dokonano ekshumacji zwłok ofiar i przeniesiono je na cmentarz parafialny w Serokomli. Pochowano ich w 16 zbiorowych mogiłach, nad którymi wzniesiono murowany obelisk.

Fotografia 3. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika w Serokomli